NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS — CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 — KRAKÓW · SOBOTĄ 14 · WRZEŚNIA 1946 R. — NR. 216

List otwarty do PSL

4 pytania CKW PPS i KC PPR

WARSZAWA 14. 9. (PAP). Jak doniosła dzisiejsza prasa obydwu partii robotniczych, został wystosowany do CKW. PSL list otwarty, podpisany przez CKW. PPS i KC PPR.

List ten podajemy w dosłownym brzmieniu:

»Amerykański sekretarz stanu James Byrnes zaatakował nasze granice na zachodzie Polski. Każdy Polak rozumie, że bez Ziem Odzyskanych, bez Bytomia, Gliwic, Zabrza, Wałbrzycha, Jeleniej Góry, Kładzka, Szczecina, Wrocławia nowa Polska nie mogłaby się rozwijać i odbudowywać. Byłaby tworem słabym i niezdolnym do życia i w końcu musiałaby utracić niepodległość, trzeba więc jasno i wyraźnie powiedzieć: pan Byrnes zaatakował sam byt, samą niepodległość Polski.

PSL opierało dotąd swe koncepcje i perspektywy polityczne w znacznej mierze na poparciu i protekcji anglosaskich sfer reakcyjnych. Okazuje się jednak, że ci, którzy byli opiekunami i obrońcami PSL, są jednocześnie opiekunami i obrońcami Niemców.

Okazuje się, że opiekunowie i obrońcy PSL to równocześnie obrońcy i opiekunowie Niemiec, którzy godząc w nasze Ziemie Zachodnie, godzą jednocześnie w Niepodległość Polski. Przywódcy PSL teoretycznie odgradzają się wprawdzie od międzynarodowej reakcji i deklarują, że są za zachodnimi granicami Polski jednak w sprawie, w której chodzi o sam byt, o samą niepodległość Polski, nie wystarczają słowa, trzeba jasnych i niedwuznacznych czynów.

Naród musi wiedzieć, czy PSL w swych czynach jest z wrogami, czy z przyjaciółmi Polski, Naród musi wiedzieć czy PSL w swych czynach jest za granicami zachodnimi Polski, czy przeciw nim, Naród musi wiedzieć czy PSL w swych czynach jest z opiekunami i obrońcami Niemiec, czy przeciw nim. Dlatego stawiamy publicznie Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu PSL następujące cztery konkretne jasne i niedwuznaczne pytania:

Pytanie pierwsze

Sprawa zachodnich granic Polski wymaga, aktywnej obrony na arenie międzynarodowej. Czy gotowi jesteście wraz z nami bronić granic zachodnich Polski, przeciwstawić się Byrnesowi i Churchillowi, tłumaczyć wszystkim narodom świata, że działają oni przeciwko pokojowi, przeciwko Polsce, a za Niemcami? Pytamy, czy gotowi jesteście to uczynić wbrew protekcji, której dotychczas doznawaliście od obozu międzynarodowej reakcji?

Pytanie drugie

Państwa anglo-saskie, opiekunowie i obrońcy Niemiec, od dłuższego czasu usiłują się mieszać w wewnętrzne sprawy Polski. Niedawno Rząd Polski otrzymał od St. Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii notę, żądającą ich kontroli nad polskimi wyborami. Wiadomo, że niestety popieraliście to stanowisko, że cieszy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Normalizacja" stosunków w Grecji

LONDYN. 14. 9. (PAP) Na marginesie doniesienia o procesie generalnego sekretarza partii komunist. Grecji — Nicholasa Zachadesa, który będzie sądzony 23 października za przemówienie przedwyborcze, zakwalifikowane w akcie oskarżenia jako »podburzenie przeciwko porządkowi publicznemu, korespondent ateński »Reutera« donosi, jakoby gabinet grecki rozważał już ewentualność uznania partii komunistycznej za nielegalną.

Problem ten został rzekomo poruszony na specjalnym posiedzeniu gabinetu, na którym zajmowano się kwestią »prawa i porządku«, ale z wykonaniem tych represji powstrzymano się jakoby do powrotu Tsaldarisa z konferencji paryskiej.

Tsaldaris w Paryżu

PARYŻ. 14. 9. (PAP) Premier grecki Tsaldaris, który ostatnio przebywał w Londynie dla widzenia się z królem Jerzym greckim, przybył we środę do Paryża pociągiem »Złota Strzała«.

Aresztowania w Iranie

TEHERAN. 14. 9. (Reuter) Dowódca irańskich sił zbrojnych w Chusistanie (tereny naftowe południowego Iranu) płk. Hejazi został aresztowany. Aresztowano również redaktora gazety prawicowej »Himan« Anu Tales Szirwani.

Obaj zostali przesłuchani przez irańskiego ministra propagandy Firuza.

Nota Czech do Węgier

PRAGA, 14.9 (PAP). Z Budapesztu donoszą, że przedstawiciel Czechosłowacji w sojuszniczej komisji kontrolnej wręczył ministrowi spraw zagranicznych notę werbalną, protestującą przeciw gwałceniu układu węgiersko-czechosłowackiego w sprawie wymiany ludności. Praga oskarża władze węgierskie, że zmuszają oni Słowaków, którzy mieszkali dotychczas na Węgrzech i przeznaczeni zostali do repatriacji, do opłacenia specjalnych podatków, ażeby w ten sposób uzyskać dodatkowe opłaty na spłatę odszkodowań na rzecz Czechosłowacji.

Pogląd W. Brytanii na sprawę Triestu

Ostra wymiana zdań na komisji wojskowej

LONDYN 14. 9. (BBC). Na konferencji pokojowej w Paryżu toczyły się nadal obrady komisji.

Delegat Wielkiej Brytanii Bennet na komisji polityczno-terytorialnej Włoch dał wyraz poglądom Wielkiej Brytanii na temat statutu Triestu. Oświadczając między innymi, że pełnia władzy powinna spoczywać w rękach gubernatora, który byłby przedstawicielem Rady Bezpieczeństwa ONZ. Ten punkt widzenia jest przeciwny koncepcji rosyjskiej, która przenosi ciężar władzy na ciało kolegialne, a mianowicie Zgromadzenie Ustawodawcze. W związku z tym delegat Wielkiej Brytanii wyraził zaniepokojenie projektem statutu, który został opracowany przez Zw. Radzieckí i Jugosławię, a który zdaniem Benneta zagraża w przyszłości wchłonięciem Triestu przez Jugosławię.

Triest dla wszystkich

Delegat francuski złożył wniosek, aby cały teren Triestu dostępny był dla produktów wszystkich krajów i żeby Triest dzięki tej koncepcji odgrywał rolę składu i portu nie tylko dla państw naddunajskich, lecz także i dla wszystkich innych.

Delegat Australii oświadczył, iż jego zdaniem Rada Bezpieczeństwa nie mogłaby wykonywać funkcji władzy w Trieście i wobec tego zaproponował utworzenie specjalnego ciała, które składałoby się z przedstawicieli Wielkiej Czwórki oraz innych państw, a które obarczone byłoby sprawowaniem władzy.

Równe prawa

Na Komisji Wojskowej dyskutowano na temat dopuszczenia delegata Albanii celem złożenia przez niego oświadczenia wyrażającego pogląd Albanii na wojskową stronę traktatu pokojowego z Włochami. W związku z tym doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy delegatem Wielkiej Brytanii lordem Alexandrem a delegatem Zw. Radzieckiego generałem Sławinem.

Delegat Wielkiej Brytanii zaproponował, ażeby komisja zrezygnowała z wysłuchania głosu delegacji albańskiej, ponieważ nie może ona zmienić uchwalonych już klauzul. Że stanowiskiem tym nie zgodził się generał Sławin, który, przeciwnie, uważał za stosowne dać możność wypowiedzenia się Albanii, przy czym zauważył, że jego zdaniem komisja powinna wysłuchać przedstawicieli zarówno wielkich jak i małych państw i że taka jest zasada demokracji, którą on reprezentuje, a którą lord Alexander nazwał nową.

Komisja zdecydowała zaprosić delegata Albanii większością 15 głosów przeciwko 4, nie kładąc na niego żadnych ograniczeń.

Posiedzenie Rady Bezp. odroczone

LONDYN 14. 9. (BBC). Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, które miało odbyć się w piątek, zostało odroczone do poniedziałku do godz. 18.30 według letniego czasu brytyjskiego z powodu choroby delegata Stanów Zjednoczonych Herschla Johnsona.

Amon Goeth stracony

KRAKÓW 13. 9. (PAP). Dnia 13. 9. br. w Krakowie został wykonany wyrok na ludobójcy Amonie Leopoldzie Goethcie, skazanym dnia 5 bm. przez Najwyższy Trybunał Narodowy na karę śmierci przez powieszenie.

(Dalszy ciąg ze str. 1)

liście się z niego, że liczyliście na nie, że budowaliście na nim swe na dzieje. Jeszcze parę dni temu naiwni ludzie mogli się nie orientować o co chodzi Byrnesowi i Churchillowi. Teraz sprawa jest jasna. Wiadomo, ze rząd, któryby wyszedł z wyborów kontrolowanych przez Byrnesa i reakcję anglo-saską, musiałby czymś zapłacić za poparcie swym protektorom. Czym zapłaci? Jasne, że ustępstwami w sprawie naszych granic zachodnich, jasne, że taki rząd czy by chciał, czy nie chciał, byłby rządem kapitalistycznym i o to właśnie chodzi Byrnesowi i reakcji anglo saskiej. Pytamy, czy gotowi dziś jesteście w imię suwerenności publicznie zaprotestować przeciwko mieszaniu się reakcyjnych sfer anglo-saskich w sprawy polskie?

Pytanie trzecie

W kraju naszym działają bandy, które otrzymują broń, pieniądze i instrumenty od tych reakcyjnych sfer międzynarodowych, od przyjaciół Niemiec.

Stwierdzono niestety wielokrotnie, że niektórzy członkowie i niektóre komórki Waszego stronnictwa współdziałają z bandami. Pytamy, czy gotowi jesteście w obliczu niebezpieczeństwa, które zagraża naszym ziemiom odzyskanym, czynnie wystąpić przeciwko bandom, które w Polsce są zbrojnym ramieniem opiekunów i obrońców Niemiec? Pytamy, czy gotowi jesteście tropić i prześladować bandy oraz bandytów i skłaniać do powrotu do pracy dla Polski tych, co zostali oszukani i omamieni?

Pytanie czwarte

Polska wstępuje w okres wyborczy. W obliczu ataku na nasze ziemie zachodnie potrzeba nam jedności bardziej, niż kiedykolwiek, potrzeba nam skupienia wszystkich sił dla odbudowy i wzmocnienia kraju, a nie wolno nam marnować sił na bezpłodne walki wyborcze!

Jeszcze na wiosnę w zrozumieniu tej sytuacji, zaproponowaliśmy wam blok wyborczy. Przed paroma dniami ponowiliśmy propozycje bloku. Posunęliśmy się tak dalece, że zaproponowaliśmy dla PSL większą liczbę mandatów niż dla PPS i PPR. Uczyniliśmy to nie dla tego, żebyście swą pracą państwową na to zasługiwali, ale uczyniliśmy to dla tego, żeby podkreślić swą dobrą wolę i by odjąć wam wszelkie preteksty do rozbijania Jedności Narodu.

Pytamy, czy akceptujecie nasze propozycje bloku wyborczego? czy też chcecie w Polsce rozpalić walkę wyborczą ku uciesze obrońców i opiekunów Niemiec, wtedy, gdy Polsce bardziej, niż kiedykolwiek potrzeba jedności.

Oto pytania, które wam stawiamy. Chcemy na nie jasnej odpowiedzi. Żądamy od was nie słów, a czynów!

Wiemy, że w oparciu o słuszną politykę wewnętrzną i zagraniczną odeprzemy ataki obrońców i opiekunów Niemiec.

Wiemy, że obronimy wtedy ziemie zachodnie. Ale Naród do tego potrzebuje jedności. Dlatego naród chce i musi wiersyć, czy w czynach jesteście z międzynarodową reakcją, czy przeciw niej, za granicami zachodnimi Polski, czy przeciwko nim, z obrońcami i opiekunami Niemiec, czy przeciw nim.

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partii Socjalistycznej.
Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej

Konferencja palestyńska grozi fiaskiem
Plan brytyjski odrzucony

LONDYN 14. 9. (PAP). Dyplomatyczny korespondent Reutera, omawiając sytuację na konferencji palestyńskiej, stwierdza, że Arabowie w swych przemówieniach nie zajmą wprawdzie jednolitego stanowiska, ale po kolei odrzucają kategorycznie projekty federacyjne, przedstawione konferencji przez brytyjskiego ministra kolonii Hulla. Z dalszego przebiegu konferencji coraz jaśniej widać, że nic nie zachwieje opozycji arabskiej przeciwko brytyjskim planom autonomii prowincjonalnej. Arabowie mają jeszcze przedstawić bardzo szczegółowo swoje kontrpropozycje. Minimum ich żądań nie polega na powrocie do Białej Księgi z roku 1939, ograniczeniu dalszej imigracji żydowskiej i zakazie zakupu ziemi przez Żydów. Maksimum zaś na uznaniu Palestyny za niezależne państwo arabskie.

ROZWIANE ZŁUDZENIA

Wobec rozwiana się złudzeń, że możnaby nakłonić Arabów do planów federalnych, małe są nadzieje na powodzenie konferencji. Rząd brytyjski (jeśli w ogóle nie wyrzeknie się mandatu palestyńskiego) stanie, zdaniem komendatora, wobec trzech możliwości.

TRZY MOŻLIWOŚCI

1) Narzucenie planu federalnego wbrew opozycji zarówno Żydów jak i Arabów,

2) podział Palestyny, co spotkałoby się z opozycją Żydów, lecz mogłoby liczyć na poparcie Agencji Żydowskiej,

3) powrót do Białej Księgi z roku 1939, przeciwko czemu protestowaliby Żydzi.

Organizacje żydowskiej w Londynie nadal omawiają kwestię swego udziału. Delegatami towarzystwa anglo-żydowskiego byliby Leonard Stein i Neville Laski, którzy widzieli się niedawno z Hullem.

STANOWISKO ARABSKIE

LONDYN 14. 9. (PAP). Sekretarz Generalny Ligi Arabskiej Assam Pasza w oświadczeniu złożonym w Londynie dał wyraz nadziei na pomyślny wynik konferencji. Zapewnia on, że Arabowie przybyli do Londynu z myślą rozstrzygnięcia tego jednego z najtrudniejszych problemów stojących przed ludzkością.

Arabowie nie są wrogami Żydów — oświadczył Assam Pasza — przeciwnie, nienawidzą oni antysemitów. Assam Pasza wierzy, że sprawy polityczne w Palestynie „nie stworzą sztucznych trudności między dwoma wielkimi narodami, jakie w ciągu stuleci żyły w dobrym sąsiedztwie".

Żałuje on, że Żydzi nie biorą udziału w konferencji, nie mogą słyszeć deklaracji arabskich. Assam Pasza dodał, że Arabowie są przeciwni terrorowi wszelkiego rodzaju zarówno żydowskiemu, jak i innemu.

SĄD ŚWIATA

Zapytany, że w razie niedojścia do porozumienia Arabowie wysunęliby problem palestyński przed ONZ, Assam Pasza stwierdził, że jest przekonany, iż sprawa w każdym razie znajdzie się kiedyś przed ONZ, a on sam cieszyłby się, gdyby ONZ stała się wreszcie najwyższym sądem na świecie.

Koniec strajku marynarzy?

LONDYN 14. 9. (BBC). Rzecznik nar. związku marynarzy, który to związek dotąd jeszcze nie brał udziału w strajku, oświadczył w jego imieniu, iż związek ogłosi strajk o ile nie otrzyma takich samych zarobków jak marynarze należący do amerykańskiej federacji pracy. Żądania amerykańskich marynarzy, którzy rozpoczęli strajk zostały przyjęte, w związku z czym należy się spodziewać zakończenia strajku. Wobec tego groźba narodowego związku marynarzy staje się bezprzedmiotowa.

Wcześniejsze doniesienia głosiły, że wszyscy strajkujący postanowili kontynuować strajk pomimo wysuniętego przez Biały Dom projektu, na podstawie którego komisja morska Stanów Zjednoczonych płaciłaby takie same stawki, jak przedsiębiorstwa prywatne. Propozycja ta została wysunięta przez dyrektora urzędu stabilizacji płac, dra Johna Steelmana, który otrzymał od prezydenta Trumana instrukcje, aby starał się zlikwidować spory.

Strajk urzędników we Włoszech

RZYM, 14.9 (PAP). Rząd włoski uznał za nielegalny strajk 80 tys. urzędników państwowych w 21 prowincjach włoskich. Urzędnicy domagają się podwyżki uposażenia.

Policja uniemożliwia dostarczanie żywności
„Rząd pragnie odwetu, będzie go miał"

LONDYN, 14.9 (PAP). W czwartek wieczorem policja konna rozproszyła demonstrujące tłumy sympatyków bezdomnych poszukiwaczy mieszkań (squatters). Demonstracja odbyła się przed domem zajętym przez bezdomnych. Policja nie może usunąć bezdomnych, którzy od środy znajdują się w gmachu Abbey Lodge. Szpalery policji strzegą wejść do Abbey Lodge, aby uniemożliwić dostarczenie bezdomnym żywności z zewnątrz.

„STARANNIE I DYSKRETNIE"

W Blomsbury, reprezentacyjnej dzielnicy studenckiej, policja konna oczyściła teren z tłumów, które zebrały się tam, aby dostarczyć żywności bezdomnym, okupującym hotel Tvanhoe. Zawezwano rezerwę policji w celu zahamowania ruchu oraz wydano jej polecenie, aby wykonała swe obowiązki „starannie i dyskretnie".

DOTYCHCZAS
NIKOGO NIE ARESZTOWANO

Generalny prokurator brytyjski, sir Hartley Shawcross w przemówieniu wygłoszonym w Lancashire w czwartek wieczór oświadczył: „Jest to sprawa, dla załatwienia której wszyscy bez względu na zapatrywanie polityczne, powinni współpracować w celu wykonania ogólnej polityki rządu tak, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki". Sekretarz generalny partii komunistycznej Harry Pollitt oświadczył ze swej strony, co następuje:

„Jeżeli rząd pragnie odwetu, będzie go miał. Klasa pracująca prowadzi walkę. Nie pozostanie ona bezczynna patrząc, jak jej współtowarzysze są brutalnie wyrzucani z obecnie zajmowanych mieszkań".

Bezdomni w Fountain w Westminsterze wystosowali na ręce króla pismo, w którym proszą: „Pomóż nam w naszym zmartwieniu".

Manewry floty brytyjskiej

LONDYN, 14.9 (SAP). W manewrach jesiennych, które flota brytyjska rozpocznie 23 bm. na Morzu Północnym, biorą udział okręty: pancernik „Król Jerzy V", lotniskowiec „Implasable", druga eskadra krążowników oraz 4-ta i 5-ta flotylla kontrtorpedowców.

Stany Zjednoczone prosiły o dopuszczenie amerykańskiego krążownika „Hausta" do udziału w manewrach. Koła miarodajne oświadczają, że okręt amerykański będzie znajdować się w pobliżu, jednakże w manewrach udziału nie weźmie.

Prace konstytuanty francuskiej

PARYŻ, 14.9 (SAP). — Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne przyjęło po dłuższej dyskusji artykuł 46 Konstytucji o odpowiedzialności ministrów, którzy mogą być postawieni przed Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości na żądanie parlamentu wyrażone w tajnym głosowaniu.

Gen. de Tassigny w Holandii

PARYŻ, 14.9 (SAP). Generał Delatre de Tassigny przybył do Holandii, gdzie był entuzjastycznie witany. Generał został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych oraz na audiencji u królowej Wilhelminy.

Festival młodzieży w Pradze

PRAGA, 14.9 (PAP). Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zawiadamia władze Związku Młodzieży Czeskiej, że powierza im organizację światowego festiwalu młodzieży w lecie 1947 r.

Drażliwe zagadnienie

LONDYN, 14.9 (PAP). Wobec tego ze zajmowanie wolnych gmachów przez bezdomnych staje si ęcoraz powszechniejszym zjawiskiem, gabinet brytyjski zebrał się na specjalne posiedzenie, celem omówienia tego drażliwego zagadnienia.

Granica z Danią

LONDYN (SAP). Dyplomatyczny korespondent „Times'a" donosi, że Wielka Brytania wystosowała notę do rządu duńskiego aby — jeśli zechce — zaproponował pewne drobne poprawki graniczne za plebiscytem lub bez oraz wymianę ludności południowego Szlezwigu.

Jeżeli rząd duński wysunie takie propozycje, to rząd brytyjski zasięgnie rady innych mocarstw, kontrolujących obszar Niemiec. Nota dodaje, że jeżeli rząd duński nie wysuwa żadnych propozycji, to powinien powstrzymać się od ingerencji w sprawy obywateli niemieckich pochodzenia duńskiego w południowym Szlezwigu.

Epidemia rozwodów

LONDYN 14. 9. (PAP). Niebywała ilość skarg rozwodowych, wynosząca przeszło 3 tysiące została złożona w czwartek w Wielkiej Brytanii i zostanie rozpatrzona w przyszłym miesiącu.

Władze brytyjskie zastanawiają się nad uproszczeniem formalności rozwodowych dla tych małżeństw, które rozeszły się faktycznie podczas wojny.

Nieznane karty historii

Jak Hitler doszedł do władzy?

W dzienniku niemieckim „Suddeutsche Zeitung" Dr Schultze-Pfaelzer, dawny referent prasowy prezydenta Rzeszy marszałka Hindenburga, opisuje pewne wydarzenia, które rozegrały się po śmierci Hindenburga i dotychczas znane były w Niemczech tylko z pogłosek.

Według tych rewelacyj, pałac Hindenburga w Neudeck już w kilka minut po śmierci Hindenburga został obstawiony przez Gestapo. Przerwano połączenie telefoniczne. Po kilku godzinach przybył szef policji bezpieczeństwa Heydrich, który zezwolił na komunikowanie się ze światem zewnętrznym jedynie czynnym oficerom Reichswehry, wszystkim innym zabronili wyjścia. Po pewnym czasie przywrócono jednak komunikację telefoniczną. Wówczas Dr. Schultze-Pfaelzer zatelefonował do Berlina, do sekretarza stanu Meissnera, skarżąc się na postępowanie Gestapo. Usłyszał tylko westchnienie Meissnera i wiadomość, że dokonano doniosłych posunięć konstytucyjnych (Hitler mianował się już sam prezydentem Rzeszy).

Po południu zjawił się również gauleiter pruski Koch. Oznajmił on, że obecnie partia będzie mogła ukształtować „legendę Hindenburga" według swego upodobania.

Heydrich zawołał do siebie Dra Schultze-Pfaelzera i zapytał go, czy Hindenburg pragnął dla Niemiec monarchistycznej formy rządów. Schultze-Pfaelzer odpowiedział, że Hindenburg życzył sobie, aby cały naród niemiecki powziął decyzję w wolnych wyborach.

Na tydzień przed śmiercią Hindenburg mówił: Nie chcę po mej śmierci pełnić dla Niemiec roli Opatrzności. Bóg powinien pouczyć naród niemiecki, by sam znalazł właściwą drogę. Naród musi rozstrzygnąć, kto będzie następcą.

Wtedy Heydrich zapytał: „A więc pan nie sądzi, że jeszcze w ostatnich czasach Hindenburg sporządził nowy testament polityczny"?

Na co Schultze-Pfaelzer: „Nie, nie sądzę. Jest to nieprawdopodobne".

Heydrich oświadczył jednak z naciskiem: ‚Pan może się mylić. Sądzę, że jego jedynym prawdziwym mężem zaufania był do ostatniej chwili p. von Papen. Przypuszczam, że Papen ma w ręku ostatnią wolę Hindenburga".

Po tej rozmowie Schultze-Pfaelzer rozmawiał z synem zmarłego, płk. Hindenburgiem. Ten ostatni jak najkategoryczniej zaprzeczył wersji, jakoby Hindenburg spisał testament polityczny. Na zakończenie młody Hindenburg powiedział: „Uważałem dawniej Papena za przyzwoitego człowieka. Dzisiaj myślę, że Papen wykona wszystko, czego zażąda Hitler".

Nieco później Schultze-Pfaelzer, uzyskawszy zezwolenie na opuszczenie domu, oświadczył kilku dziennikarzom w pobliskim mieście Freystadt, że testament polityczny Hindenburga nie istnieje. Już jednak nazajutrz rano został aresztowany osobiście przez Heydricha. Gdy odzyskał wolność po sześciu tygodniach dowiedział się, co tymczasem zaszło:

Papen w 13 dni po śmierci Hindenburga udał się samolotem do Hitlera i wręczył mu kopertę, zaopatrzoną w pięć pieczęci i w napis: „Do narodu niemieckiego i jego kanclerza. To jest mój testament". W tym rzekomym, oczywiście sfałszowanym testamencie, Hitler był desygnowany z góry na następcę.

Schultze-Pfaelzer podkreśla, że nie można sobie wyobrazić podobnego testamentu już choćby dlatego, że Hindenburg wyrażał się zawsze o Hitlerze jak najgorzej. Rzekomy testament był niewątpliwie robotą Papena.

Rewelacje dziennika niemieckiego są jeszcze jednym przyczynkiem do ponurej historii III Rzeszy, pełnej kłamstw, fałszów i zbrodni od kolebki aż do zgonu.

Z. B

Radosne dni Bułgarii

Proklamacja Republiki — 15 b. m.

(SAP) W niedzielę 15 września odbędzie się w Sofii uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, podczas którego nastąpi proklamacja Republiki Bułgarskiej.

Tego samego dnia posłowie, urzędnicy i milicja złożą przysięgę na wierność nowemu ustrojowi. Równocześnie skończy się władza regentów, a ich prerogatywy przekazane będą prezydium Sobranja, w którym zasiądą prezes i czterech wiceprezesów.

Następnym etapem będzie zwołanie konstytuanty bułgarskiej w celu opracowania nowej konstytucji demokratycznej.

Bułgaria przeżywa swe wielkie dni i społeczeństwo bułgarskie radośnie przyjmuje zmiany ustrojowe, za którymi wypowiedziało się w plebiscycie w dn. 8 września 93 proc. uprawnionych do głosowania obywateli.

Rakiety nad Norwegią

lecą z południa na północ

OSLO. (SAP) Najpoczytniejszy dziennik »Aftenposten« zamieszcza wiadomość o przelocie nad Oslo pocisku rakietowego.

Lot pocisku widziało wiele osób. — Ukazał on się nagle, lecąc na wysokości około 800 m i z szybkością ok. 300 klm utrzymując kurs z południa na północny wschód. Jasna smuga światła o barwie zielono-żółtej była wyraźnie widoczna, a w ślad za nią tworzyły się chmury dymu.

Podobne zjawisko zauważono kilka krotnie w ostatnich tygodniach w okolicy Kristiansundu i nad granicą szwedzką koło Halden.

Premierzy niemieccy — podżegaczami przeciw Polsce

NOWY JORK (SAP). „Christian Science Monitor" donosi ze Stutgartu o konferencji prasowej, zorganizowanej przez premierów Bawarii, Hesji i Wirtembergii dla dziennikarzy zagranicznych po mowie Byrnesa.

Na konferencji tej dr. Karl Geiler premier Hesji oświadczył, że Niemcy bez odzyskania ziem straconych na korzyść Polski nad Odrą, nie mogą stać się niepodległym i demokratycznym państwem. Zwrócił on także uwagę na straty gospodarcze niemieckie, wynikłe ze zmiany granic na wschodzie i z zadowoleniem stwierdził, że tego samego zdania jest szereg znawców zagadnień niemieckich.

Odpowiadając na pytania w sprawie Saary, premierzy niemieccy odpowiedzieli, że Francja nie ma żadnych powodów do obaw ze strony demokratycznych Niemiec. Premierzy wyrazili także przekonanie, że strefa radziecka zostanie wkrótce włączona do jednolitego systemu ekonomicznego Niemiec.

Ukłony w stronę Arabów

Znamienny artykuł „Times'a"

LONDYN. (SAP) Londyński »Times« poświęca konferencji palestyńskiej czołowy artykuł, podkreślając znaczenie debat, które się rozpoczęły.

»Times« ma nadzieję, że dyskusja nad planem anglo-amerykańskim przyczyni się do rozwiązania problemu Palestyny, nawet bez udziału delegatów żydowskich. Anglicy i arabscy mężowie stanu — wyraża przypuszczenie »Times« — skorzystają z konferencji, by podzielić się swymi planami w sprawach Palestyny.

Wielka Brytania chciałaby, by kraje arabskie były niepodległe i miały zapewniony dobrobyt, tak, by ich sytuacja była gwarancją pokoju w strefach, przez które przechodzą ważne dla imperium linie kolejowe.

Polityka Wielkiej Brytanii — kontynuuje »Times« — miała zawsze na celu pozyskanie przyjaźni Arabów i zasłużenie sobie na tę przyjaźń. Dowodzi tego stosunek Anglików do Iraku i Transjordanii, jak również popieranie niezawisłości Syrii i Libanu, przyjaźń z Arabią Sauda i obecną próbą zapewnienia bezpieczeństwa krajom Środkowego Wschodu.

Tylko w sprawach palestyńskich istnieje konflikt między polityką angielską a pragnieniami Arabów. Konflikt ten — dodaje »Times« — istnieje nie dlatego, że Anglia chce zignorować żądania Arabów, lecz wskutek trudności, związanych z mandatem nad Palestyną, na mocy którego ma stworzyć narodową siedzibę dla Żydów.

»Times« ma nadzieję, że konferencja znajdzie sprawiedliwe rozwiązanie zagadnień palestyńskich, mimo pożałowania godnej nieobecności przedstawicieli Żydów.

LONDYN. (SAP) Król Transjordanii, Abdullah, miał otrzymać zlecenie od Wysokiego Komitetu Arabskiego, by zechciał interweniować w celu zakończenia nieporozumień między rządem brytyjskim a Arabami palestyńskimi.

Król Abdullah udaje się do Mossulu samolotem, by zobaczyć się z regentem Iraku. Odpowiedź dla Wysokiego komitetu arabskiego będzie wiadomą w ciągu 48 godzin.

Parlament czeski obraduje

PRAGA, 14.9 (PAP). W czwartek, dn. 12 bm. rozpoczęła się w Pradze jesienna sesja parlamentu czechosłowackiego. Z tej okazji premier rządu Gottwald wygłosił przemówienie, naświetlając w nim program prac rządu i parlamentu w najbliższej przyszłości.

Uczczenie pamięci Masaryka

PRAGA, 14.9 (PAP). Krajowa Rada Narodowa wydała zakaz urządzania zabaw tanecznych w dniu 14 bm. jako w rocznicę śmierci prezydenta Masaryka.

Wzorowe sprawozdanie --- wzorowej komisji

Poza wymienionymi, bardziej typowymi zjawiskami, zachodzą wypadki ułatwień pojedynczych w formie zapomogi, wynagrodzenia jednorazowego itp. Wszystkie wymienione formy stanowią obejście nieżyciowego obecnie ustalania płac na poziomie, który możnaby nazwać głodowym. Obejścia te stwarzają anormalne stosunki międzypracownicze skłaniając wzajemnie wszystkich do rozmijania się z przepisami prawnymi co skutkuje w następstwie ogólne obniżenie się poczucia sumienności i skrupulatności w pracy i obrachunkach.

Zabiegając o swe sprawy życiowe poza pracą w gazowni, niektórzy otrzymują wszystkie przywileje związane z legitymacją pracy w przedsiębiorstwie użyteczności publicznej. Ponieważ osób takich w przedsiębiorstwach miejskich jest aż nazbyt wiele, następuje nacisk tych osób na odcinku mieszkaniowym, dalej przydziałów z tytułu kart I kategorii oraz innych uprawnień związanych z planową gospodarką interwencyjną na rynku.

Osoby tego rodzaju nie stanowią społecznie wartościowego elementu pracowniczego, lecz ogniskują się przeważnie ze sfer t. zw. ustosunkowanych i likwidacja tego rodzaju balastu w przedsiębiorstwach miejskich zdaniem komisji jest ze wszech miar pożądana.

Innego rodzaju ułatwieniem zarobkowania jest zaniechanie przepisów ustawodawstwa ochronnego o zakresie czasu pracy, a więc skasowano godzinną przerwę obiadową, następnie pracuje się na zmianę po 12 godzin bez przerwy, w zamian zaś za to uzyskują odpowiednio dłuższe przerwy wolne od pracy. To daje więcej wolnego czasu w godzinach dziennych, umożliwiając wykonywanie dodatkowych zajęć na mieście celem osiągnięcia zarobku umożliwiającego przeżycie.

Sprawy związane z obecnym systemem płac i zarobków w rezultacie wytwarzają wśród pracowników stan fizycznego i psychicznego znużenia, spadek zainteresowań sprawami kulturalnymi i społecznymi, nawet zniechęcenie polityczne, a co najważniejsze upadek wiary w skuteczność osiągnięć związanych z przebudową ustroju społecznego.

Wysoki stopień apatii Komisja miała możność stwierdzić u wielu osób zatrudnionych.

Z drugiej strony zarówno wśród osób z kierownictwa, jak i z pośród poszczególnych środowisk pracowniczych oraz grona Rady Zakładowej, Komisja spotkała sporo jednostek o wyraźnych zdolnościach, zapale do wysiłku i ambicji przyczyniania się do lepszych osiągnięć. Jednostki te jednak zbyt często skarżą się, że „ręce opadają“ i że coraz trudniej wytrwać w pionierstwie.

Jako uzupełnienie uposażeń służy pomoc aprowizacyjna i stołówka. Sprawy tego działu nie nastręczają Komisji specjalnych uwag. Wartość posiłków w stołówce jest dobra, posiłki są smaczne i treściwe. Cena 1 posiłku wypada ok. 22.— zł., z czego Gazownia pokrywa 15.— zł., pracownik 1.— zł., reszta kwoty pokrywana jest z różnych dochodów, osiągniętych przeważnie na terenie akcji pracowniczej. Wogóle gospodarka aprowizacyjna w Gazowni postawiona jest o wiele lepiej niż np. w Miejskiej Kolei Elektrycznej. W pewnym stopniu do tego przyczyniła się przezorność w zakupach.

Jak z powyższego wynika, sprawozdawcy „nie odwalają“ za przyznane im diety pracy swej, pomagają tak Dyrekcji, jak i Radzie Zakładowej do stopniowej reformy, do usuwania braków, do korektur zasadniczych. Warunki, w jakich pracuje Gazownia są bardzo trudne. Wprowadzenie komisarza oszczędnościowego byłoby bardzo kosztowne, ponadto taki komisarz patrzyłby tylko na zaprowadzenie oszczędności, a nie obchodziłoby go to wszystko, co zajmowało czteroosobową komisję.

Sprawozdanie daje m. in. bardzo charakterystyczny obrazek:

„Wypadki tego rodzaju, jak np. próba zakupu farb i lakieru w krakowskiej fabryce państwowej, mająca przebieg następujący: w dniu 4 marca 1946 r. Gazownia wysłała zamówienie do Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego w Warszawie o zezwolenie zakupu farb i lakieru. W dn. 16 marca 1946 Centrala powiadomiła, że zamówienie skierowała do biura sprzedaży farb w Gliwicach i na tym sprawa utknęła. Wreszcie na ponaglenie Gazowni w dniu 6. 5., że ciągle jeszcze nie otrzymała zezwolenia, mimo upływu długiego czasu — Centralne Biuro Sprzedaży w Gliwicach przesłało zlecenie, uprawniające do nabycia lakieru po 230.— zł. za kg. w Krakowskiej Fabryce Farb i Lakierów. W dniu 1 czerwca br. Gazownia zakupiła ostatecznie w firmie prywatnej lakier po 180.— zł. za kg. Wypadek ten świadczy o zbyt biurokratycznym traktowaniu spraw przez niektóre centrale, czy też zjednoczenia przemysłowe, nie może zniechęcać całkowicie. Postępowanie tego rodzaju należy poprzez władze nadzorcze wytykać, a nawet piętnować, a niezależnie od tego i mimo wszystko z przedsiębiorstwami państwowymi i spółdzielczymi nawiązywać ścisłą pracę“.

To na to pisze Gazownia 4 marca do Warszawy, Warszawa pisze 16 marca dopiero, że wysyła to zamówienie do Gliwic, w maju odpowiadają Gliwice na urgens z dnia 6 maja, że wysłały zlecenie do... Krakowa, wreszcie fabryka państwowa po tej wycieczce św. Biurokracego chce sprzedać po 230.— zł. tj. o 50 zł. drożej, niż sprzedaje z zyskiem prywatna firma. Komisarz oszczędnościowy byłby zadowolony, gdyby mógł stwierdzić, że zakupiono w państwowej fabryce, a życie tymczasem zmusiło dyrektora Gazowni do zakupienia na wolnym rynku i to po niższej cenie. Biurokraci dręczyli dyrektora dwa pełne miesiące a można było to tak łatwo uniknąć.

Bardzo ciekawe uwagi znajdujemy odnośnie warunków pracy:

„Komisja zwróciła uwagę na rzucający się w oczy fakt, że te osoby zarówno spośród kierownictwa, jak i personelu pracowniczego, które zwróciły na siebie uwagę jasnością sądu, szybkością orientacji, znajomością swego przedmiotu i znajomością ogólną zagadnień pracy w innych działach zakładu, wszystkie te osoby pracowały w lokalach porządnie utrzymanych, a nawet gustownie urządzonych, aczkolwiek bardzo skromnych. Nie wdając się w to, czy dlatego te lokale są milej urządzone, że dani pracownicy o to specjalnie dbają czy też dlatego dani pracownicy są bardziej pogodni, traktują swą pracę z zamiłowaniem, mniej popełniają omyłek i są bardziej wydajni w pracy, że godziny pracy spędzają w bardziej kulturalnych warunkach — sam fakt powiązania z sobą tych dwu zjawisk pozostaje bezsporny i wyraźnie się zaznacza“.

Dodajmy takie spostrzeżenie Komisji — nazwijmy ją „Czarneckiego“, że oto

„Komisja spotkała się z wyraźnymi przejawami dobrej woli ze strony Dyrekcji i Rady Zakładowej w dążeniu do ulepszeń i dalszej poprawy wyników gospodarczych Gazowni. Pożądanym jest ustalenie jeszcze ściślejszej współpracy w zakresie rocznego planu gospodarczego i budżetu, analizy sprawozdań rocznych, bilansu itd.“

Cóż z tego wynika? Oto konieczność coraz ściślejszej współpracy a nie ukrócanie praw Rady Zakładowej, jak to coraz częściej niektóre czynniki w kraju podnoszą.

„Komisja Czarneckiego“ zdała egzamin nadzwyczajnie, dobrze będzie, jeśli inne wszystkie komisje pójdą jej śladami i wniosą w sprawę usprawnienia gospodarki samorządowej czy państwowej tyle mózgu i tyle serca.

Bol. Dr.

Kto przejął sprawy UNRRA?

Istniejące przy Ministerstwie Aprowizacji i Handlu Przedstawicielstwo Morskie do Spraw UNRRA przeszło z dniem 1 września br. łącznie ze swymi agendami portowymi w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie pod zarząd Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

Instytucja ta otrzymuje jednocześnie nową nazwę: „Biuro Odbioru Transportów Morskich“, a jej agendy portowe nazywać się będą „Oddziałami portowymi“.

Biuro Odbioru Transportów Morskich będzie miało znacznie rozszerzony zakres działania. Przyjmować ono będzie nie tylko przychodzące do Polski transporty UNRRA lecz i wszystkie inne transporty zagraniczne, przeznaczone dla Rządu Polskiego z tytułu umów handlowych.

Zdumione Tatry

Czy myślicie, że tylko ludzie mogą się dziwić, gdy ujrzą coś niezwykłego? Powiadam Wam, że na własne oczy widziałam zdumioną minę Giewontu, gdy w sierpniu przebywałam w Zakopanem — Zakopanem, wiecznie uroczym, zawsze „modnym“, mimo niewątpliwej konkurencji przepięknych uzdrowisk na ziemiach odzyskanych.

Bo pomyślcie tylko, co ujrzał Giewont w r. 1946 — a wraz z nim i Kasprowy i Mnich i wszystkie inne szczyty tatrzańskie: oto ni mniej ni więcej, tylko inwazję dzieci — i to masową! Tłumy dzieciarni, zdrowej, opalonej, roześmianej — oto, co na pierwszy rzut oka uderzało każdego, który przybywał do Zakopanego. Dzieci ulokowane były na koloniach R. T. P. D. i innych instytucji — w pięknych, słonecznych budynkach (dawnych pensjonatach dla „wytwornej“ publiczności) miały opiekę lekarską i fachowych higienistek, zdrowe, obfite jedzenie, uregulowane godziny snu, posiłków i zabawy. Uczyły się poznawać piękno przyrody, odbywały długie spacery i łatwiejsze wycieczki górskie. A jakże dumne były te, które posiadały plecak, chlebak lub laskę! Zaprawdę, miały się czemu dziwować Tatry!

Dziś Zakopane opustoszało — dzieci powróciły do szkół. Tatry powoli przywdziewają strój jesienny. Wkrótce okryją się białą, puszystą kołdrą, a ochłonąwszy z letniego zdumienia, poczną szeptać i wołać — wracajcie dziwni najmilsi goście — na śnieg, na zimowe słońce!

Likwidacja nielegalnych przedsiębiorstw

Wykonywując konsekwentnie przepisy dekretu o koncesjonowaniu przedsiębiorstw przemysłu gastronomicznego, mające na celu uzdrowienie tej ważnej dziedziny naszego życia gospodarczego, Ministerstwo Aprowizacja i Handlu wydało polecenie władzom II i III-ej instancji zamykania tych przedsiębiorstw, które w terminie przewidzianym zarządzeniami wykonawczymi do dekretu, nie wystąpiły do władz o uzyskanie koncesji, względnie, które były dotychczas prowadzone bez posiadania uprawnień na zasadzie obowiązujących przepisów prawa przemysłowego.

W związku z tym poleceniem w szeregu województw oraz w miastach Warszawie i Łodzi właściwe władze przystąpiły do zamykania istniejących nielegalnie przedsiębiorstw.

W Warszawie z pośród istniejących przeszło sześćciuset przedsiębiorstw gastronomicznych podlegać będzie likwidacji około pięćdziesiąt procent.

Równocześnie z tą akcją na polecenie Ministerstwa Aprowizacji i Handlu władze wojewódzkie i starościńskie przystępują do energicznego tępienia uprawiania nielegalnego przemysłu gastronomicznego przez sklepy spożywcze, budki, kioski itd. uprawnione do innego rodzaju handlu drogą wymierzania ostrych kar aż do zamykania tych przedsiębiorstw włącznie.

Władze zdecydowane są do zastosowania najbardziej surowych środków, celem wykorzystania z naszego życia gospodarczego pokątnie uprawianego przemysłu gastronomicznego, wprowadzającego demoralizację, uchylającego się od powinności podatkowych, a równocześnie stanowiącego niedopuszczalną konkurencję dla istniejących legalnie przedsiębiorstw.

Kiepski interes

Kiepski interes zrobiła dzierżawczyni piekarni w Grójcu, która usiłowała w czasie kontroli i stwierdzenia wypieku przez piekarnię niedozwolonego białego pieczywa przekupić członka ekipy kontrolnej, Oddziału Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, ofiarowując mu „ciepłą ręką“ 700 zł.

Niestety tym razem nie pomogło. Zakwestionowane pieczywo uległo konfiskacie, a dzierżawczyni za usiłowanie przekupienia urzędnika w czasie pełnienia obowiązków służbowych odpowiadać będzie przed sądem.

Listy z „urlopu"

LIST I. HIPOLIT POTAM DO ŻONY PAULINY

Pałko najmilsza! Dojechałem całkiem wygodnie, z ubrania da się jeszcze coś zrobić, może ze dwie ścierki. Płaszcza mi nawet wcale nie podarli, bo go włożyłem pod ławkę. Tyle że trochę naftą się oblał. Z początku jechałem na przed nim błotniku z jakąś panią z psem, ale od Myślenic dopłaciłem „górala" i wstawiłem lewą nogę do auta. Strach ile ludzi do tych kurortów jedzie, ale wiadomo — z pensji nikt nie wyżyje, więc ci co żyją mają znaczy się masę pieniędzy. Opowiadali po drodze, — ale tego już nikomu lepiej nie mów Pałeczko — że miał tu miejsce wczoraj zbrojny czyn patriotyczny. Jacyś ludzie z karabinami zabrali trzy worki mąki z auta spółdzielni. — Chwała Bogu nasi są blisko. Do serca was wszystkich przyciskam, aha i daj droga z łaski swojej dziesięć batów Kazikowi, bo zapomniałem — za ten kant co zrobił z dolarami w zeszły wtorek. Smarkacz jeden myśli, że jak ojciec co praktykuje, to jemu też wolno. — Wszystko to ich psiakrew demokracja. Żadnego poszanowania. Twój Hipcio.

LIST II. HIPOLIT POTAM DO ŻONY PAULINY

Droga moja Pałeczko! Nie wiem czy to dobrze, ale jak wczoraj wypiłem wodę siarczaną, co ma na imię Józefinka to do tej pory oczy i nos mi łzawią i ona (znaczy się Józefinka) ma się w stronę gardła zamiast naodwrót. Muszę się tu kogoś zapytać, czy to przewidziane w kuracji. Nie wiem także czy zęby mają być od tego całe zielone, ale może. Od jutra rozpoczynam kąpiele w błocie, ale nie wiem poco to tyle kosztuje bo deszcz tu wciąż mają, jak to u wód, więc o błoto chyba nie trudno. Chleba w żadnej restauracji dziś nie ma, powiadają, że transport nie doszedł. Zawsze mówiłem, że te demikratyczne porządki do grobu nas wszystkich za życia wpędzą. Do mieszkania na Szewskiej Pałeczko zaglądaj i udawaj, że tam mieszkasz, bo sąsiedzi — wiesz... Dozorcy może jaką butelczynę - by warto sprezentować, — strasznie zdemoralizowane te klasy pracujące — jeszcze doniesie że mieszkania mamy dwa — bo o tym na Śląsku chyba nie wie.

Nie zapomnij zapomogę z Charitasu wziąć, bo z torbami człowiek pójdzie nareszcie. Tymbardziej, że pies leśniczego zjadł mi wczoraj kapelusz i rękaw od palta. (Ten bez nafty świnia wybrał. Leśniczy powiada, że to pies niemiecki więc z przyzwyczajenia od czasu do czasu tak musi, ale ja myślę, że on pewno specjalnie na niebieską krew tresowany przez Urząd Informacji i Propagandy. Jak mógł bestia wyczuć że pochodzę ze szlachty, skoro to tylko przez siostrę mamy, co wy czeń wa. Bogu was wszystkich po ale oni mają szatańskie metody. Sfotografowałem się w tym palcie bez rękawa i z gołą głową. Trzeba zbierać dokumenty polskiego męczeństwa. Dobrze strzelają te bestie! Trzema lecam, nie zapomnij postarać się o odzież UNRRA — twój Hipolit.

LIST III.

Pałko najmilsza! Jeszcze mi się ręce trzęsą ale donieść ci muszę, że rozszalała się tu u nas zawierucha wojenna. Siedziałem akurat w tym leczniczym błocie co je z Kaźmierza specjalnie sprowadzają, jak się zaczęła kanonada. Wszystkie trzy strzały słyszałem na własne uszy, — pomyśl sobie — mógł jak nic który wpaść rykoszetem do wanny. Człowiek dziś wszędzie jak żołnierz na posterunku. Zagrała we mnie zaraz staropolska ułańska krew po ciotce, i chciałem wyjść z łazienki, żeby zobaczyć dziejowe wypadki. Od piwnicy zresztą też lepiej być blisko. Ale że kąpielowy uciekł z ubraniem a w dodatku jakoś nie strzelali więc wolałem nie ryzykować. Na froncie wiadomo, najniebezpieczniej jak cisza. Szczęście, że mam wykształcenie wojskowe z tamtej wojny i wiedziałem, że lepiej wejść pod wannę na wypadek bombardowania. Cywil toby zaraz do okna się pchał. Po godzinie jak rozmontowali łazienkę, bo się jakoś nie mogłem wydostać, był spokój i mówiło się oficjalnie, że leśniczy strzelił do jastrzębia. Ale wszyscy tu z pewnych źródeł wiedzą, że to nie był żaden jastrząb tylko bitwa. Zginęło podobno 7 ministrów i szef bezpieczeństwa. (Dobrze strzelają bestie!) Trzema strzałami!) Te wszystkie figury będą teraz naturalnie dalej jeździły i przemawiały, żeby ludzie myśleli że nic, ale to już nie będą oni tylko inni, postawieni przez propagandę. Podobno oni wszyscy to już nie oni tylko inni. Takie już mają szatańskie metody.

Wracam jutro, nikt nie jest przecie na froncie bez przerwy, nawet ułani jazłowieccy. Powiedz Kazikowi, że tatuś był w sercu bitwy opowie mu jak się toczy koło historii. Jak wyjadę stąd cało to pojedziemy wszyscy do Kalwarii z pielgrzymką. Kąpielowy z ubraniem nie przyszedł wcale, znów strata, ale to dla ojczyzny przyjemnej. Całuję cię, Pałeczko droga, twój bohaterski mąż Hipolit.

Hanna Morawska.

Młodzież nie może przerwać nauki

Smutny los studentów z Wydziału Architektury

Redakcja „Naprzodu" otrzymała szereg danych dotyczących losów Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej i studiującej tam młodzieży akademickiej. Sądzimy że odpowiednie władze po zapoznaniu się ze smutnymi kolejami tych młodych ludzi, pragnących się uczyć i oddać swą wiedzę na usługi Odrodzonej Polski, uczynią wszystko, by zapewnić im możność dalszych studiów. Młodzież akademicka znając przychylne ustosunkowanie się do niej władz państwowych a szczególniej serdeczny stosunek Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki-Morawskiego ufa że sprawa jej zostanie potraktowana przychylnie i oczekuje możliwie prędkiego rozwiązania tak ważnego dla niej problemu: możności dalszej nauki.

Kiedy w ubiegłym roku na wiosnę zaczęto organizować Wydział Architektury jako jeden z Wydziałów Politechnicznych w Krakowie, sprawa rozpoczęcia studiów napotykała na wielkie trudności. Po pierwsze na niemożność uzyskania urzędowego zatwierdzenia uczelni, a po drugie na sprawę odpowiedniego pomieszczenia. Zatwierdzenie uczelni udało się po więcej niż półrocznych staraniach doprowadzić do pomyślnego końca, zostały stworzone Wydziały Politechniczne przy A. G. w Krakowie. Trudniejszą była sprawa pomieszczenia Wydziału. Budynek przy ul. Straszewskiego 28 użyczony przez Towarzystwo Techniczne nie wystarczał nawet na administrację uczelni. Kolejno uzyskiwane gmachy albo musieliśmy opuszczać po krótkim czasie albo musiały być zamieniane na bursy jako, że były na pomieszczenie uczelni zupełnie nie przydatne. Tymczasem prawie 500 studentów architektury czekało na możność rozpoczęcia nauki — w czasie gdy wszyscy wiemy jak bardzo potrzebne są siły fachowe do odbudowy kraju. Pół roku straty to wiele, dla kogoś kto stracił już sześć lat bez możności studiów.

Wreszcie w listopadzie po różnych obiecanych pomieszczeniach, których zresztą nie otrzymaliśmy, otrzymuje Wydział dzięki pełnemu zrozumieniu naszej sprawy ustosunkowaniu się Ob. Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki-Morawskiego oraz dzięki staraniom naszego Rektora prof. W. Goetla część budynku Nr 5 na Wawelu. Została ona wprawdzie natychmiast okrojona co do swej wielkości przez odebranie kilku sal dla Dyr. Zbiorów Wawelskich, mogła jednakże pomieścić nasz Wydział szczególnie dzięki dużej sali, może jednej z nielicznych w Krakowie sal mogących pomieścić 400 studentów I roku naraz na wykładzie.

I znów tak jak już parokrotnie studenci arch. chwycili się pracy, porządkując gmach i starając się uprzystępnić do celów nauki. Pracowali wszyscy, robili co mogli bo chodziło im o każdy dzień: „Już więcej tracić nie możemy". W pierwszych dniach grudnia rozpoczęła się nauka — w przerwach pracowano nad urządzeniem budynku. Zdawało się, że wszystko pójdzie normalnym trybem, że kiedyś dostaniemy odpowiedni gmach i wówczas bez szkody już dla nauki przeniesiemy się do niego.

Jednakże nie dano nam studiować spokojnie. Przywieziony zostaje do Krakowa ołtarz Wita Stwosza z Kościoła Mariackiego. Zostaje nam zabrana duża sala wykładowa nie mająca zresztą dobrych warunków jako pracownia konserwatorska. Ołtarz zostaje tu złożony. Przenosimy wykłady do zupełnie do tego nieodpowiednich dwóch kreślarń.

I tu studenci architekci popełniamy nasz pierwszy „błąd" — widząc, że ołtarz złożony w sali nie ma tam odpowiednich warunków, że naświetla go słońce, oraz że opieka nad przywiezionymi z Niemiec polskimi zabytkami sztuki pozostawia wiele do życzenia, zwracamy uwagę szerokiej opinii na tę sprawę (patrz Dziennik Polski art. „Jeden alarm — kilka skandali").

Konserwacja ołtarza poprawia swe błędy i sprawa ucicha. Ale nie dla nas — „ta uczelnia winna Wawel opuścić — architektura tam przeszkadza". Po wielu alarmach i wystąpieniach — miasto Kraków obiecuje oddać nam na uczelnię budynek przy ul. Warszawskiej — koszary, z chwilą gdy Wojsko obiekt ten opuści. Pomijamy tu sprawę, że obiekt ten nie nadaje się zupełnie na ośrodek szkolenia przyszłych budowniczych Polski. Nie nadaje się bo trudno aby student wychowujący się w murach obcej, tak obskurnej architektury mógł być tym, który piękno, estetykę i polskość tejże winien mieć wpojoną jak najgłębiej. Pomijamy to, ale jest inna sprawa, która nie dozwala nam na natychmiastowe nasze przenosiny do tegoż budynku. Budynek ten wymaga olbrzymiego remontu i przeróbek, ogromnego nakładu kosztów i czasu i to wszystko właśnie powoduje, że przeniesienie się nasze do niego jest jeszcze sprawą dalekiej przyszłości.

Jednakowoż nie może tego zrozumieć Min. Kultury i Sztuki, które stwierdza, że niszczejące (już nota bene od lat) zbiory Muzeum Etnograficznego pomieszczenie znaleźć mogą jedynie w naszym lokalu.

W drugiej połowie czerwca Ob. Prezydent Bierut będąc na Wawelu zwiedza Wydział Architektury oraz pracownię konserwatorską ołtarza Wita Stwosza, przegląda prace studentów i stwierdzając pilną pracę i wielkie postępy ofiarowuje Wydziałowi 100.000 zł. na zakup potrzebnych mebli. Przy tym Ob. Prezydent stwierdza tak jak również bawiący w Krakowie w tym czasie Premier Osóbka-Morawski, że póki Wydział nie będzie miał pomieszczenia umożliwiającego normalną naukę nikt nie może nas stąd usunąć.

Jednakowoż pomimo tych oświadczeń Ministerstwo Kultury i Sztuki poleca złożenie zbiorów Muzeum Etnograficznego w budynku naszego Wydziału. Zjawia się prof. Seweryn i następuje znana już z protokółu scysja. Woźni mając podane przez Dziekana Wydziału Architektury polecenie wydane przez Rektora A. G. prof. Walerego Goetla, aby na teren Wydziału nie wpuszczać osób nie należących do tam pracujących profesorów, sił naukowych i studentów, oraz do nie wpuszczania jakichkolwiek rzeczy bez zezwolenia Rektora Goetla, nie wpuszczają prof. Seweryna i jego ludzi. Pomimo to prof. Seweryn zwraca się do Dziekana Wydziału dopiero po nadejściu tegoż z jego biura po bójce. Dziekan Wydziału stosownie do polecenia swej władzy odmawia wpuszczenia rzeczy, prosząc prof. Seweryna o porozumienie się z Rektoratem A. G. Tenże jednak odmawia i pozostawia rzeczy przed budynkiem Architektury.

Po południu przybywa na Wawel Wojew. Pasenkiewicz i po wysłuchaniu sprawy obiecuje, że sprawę zwożenia zbiorów Muzeum Etnograficznego wstrzyma do chwili przybycia Rektora Goetla do Krakowa. Dziekan zaś Wydziału prof. Szyszko-Bohusz zobowiązuje się zająć leżącymi przed budynkiem zbiorami i ochronić je, wstawiając do jakiegokolwiek pomieszczenia na Wawelu, dającego gwarancję ochrony przed opadami atmosferycznymi. Zbiory zostały złożone w sieni bud. Nr 9, ponieważ na złożenie ich gdziekolwiek w wolnym lokalu poza Wydziałem Architektury Dyr. Zbiorów Państwowych na Wawelu, Mańkowski nie chciał dopuścić.

Wzorowy wychowawca

Nie tego spisał się kierownik sierocińca „Domu Dziecka" w Skalmierowicach. Przeprowadzona niespodziewanie przez delegata Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu inspekcja stwierdziła, że stołówka sierocińca pobierała żywność na 50 dzieci, kiedy zakład liczył ich zaledwie 18. Uzyskane w ten sposób nadwyżki żywności wywożono do Torunia.

Sprawę skierowano do Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

S O C J A L I S T K A

ROK I. Kraków, dnia 14 września 1946 r. NR. 20

Kobiety patrzyły na Goetha

Przez cały czas trwania procesu — od pierwszej chwili aż do ogłoszenia wyroku śmierci dziesiątki i setki kobiet wlepiało w niego oczy: zdumione, przerażone, niewierzące — oślepłe od łez, obłąkane z bólu, zastygłe w rozpaczy...

Patrzyły w niego oczy kobiet, które przez tygodnie i miesiące były w obozie męki w Płaszowie ofiarami sadyzmu krwawego zbira. Oczy kobiet, którym wydarł synów, braci, mężów, ojców... Oczy kobiet umęczonych, szczutych psami, okrytych ranami, katowanych nieludzko za to tylko, że były kobietami polskimi...

Oczy tych kobiet rozszerzały się w bezgranicznym zdumieniu — więc jednak to prawda?! „Piękny Amon" krwawy pan i władca życia i śmierci siedzi tu na ławie oskarżonych. Kat, którego spojrzenie było równoznaczne z wyrokiem śmierci słucha aktu oskarżenia, wyliczania zbrodni, od których ilości i rodzaju krew zastyga w żyłach... A on nawet nie wzdryga się na ich wspomnienie — kazali mu — więc zabijał. Tłumaczy się długo i zawile, stara się wybielić, choć wie chyba napewno co go czeka, na co zasłużył..

Zapadł wyrok — jedynie słuszny, jedynie sprawiedliwy — i oczy kobiet patrzących na Amona Goetha zastygły w grozie...

W milczeniu opuszczały salę sądu.

Dopiero na ulicy, gdy stłoczone oczekiwały na wyprowadzenie skazańca, zaczęły mówić.

Zbliżyłam się do grupki kobiet. Żydówka o twarzy skamieniałej z bólu opowiadała jak Goeth własnymi rękami wyrwał z jej objęć dwuletniego synka, by rozstrzaskać mu główkę o ścianę... Staruszka słaniająca się na nogach, dwóch synów dorosłych straciła w Płaszowie... Młoda wdowa dopiero teraz uwierzyła w śmierć męża — jeden ze świadków w procesie mówił o jego śmierci — Goeth własnoręcznie strzelał do niego, mierzył do celu w głowę, skrwawioną już uderzeniami pałek...

Oczy kobiet stawały się dzikie, nieprzytomne. Ciałami ich wstrząsały dreszcze, ręce zaciskały się kurczowo.

I wtedy odezwał się cichy głos kobiecy: „Może nie byłoby tego wszystkiego — i może „on" nie byłby „taki" — gdyby miał inną matkę".

Wszystkie oczy zwróciły się w stronę kobiety, która wypowiedziała te dziwne słowa. Prosta kobieta, mimo upału, otulona ciemną chustką o gładko zaczesanych siwiejących włosach i spracowanych rękach, oczy wyblakłe od łez, bezgranicznie smutne, a jednak jakby dziwnie mądre i dobre...

„Straciliście kogoś w Płaszowie, towarzyszko?" zapytałam dotykając lekko jej ramienia. Popatrzyła na mnie przeciągle: „Męża i córkę" — odparła cicho i jeszcze szczelniej otuliła się chustką.

Chwyciła mnie za rękę: „Towarzyszko — ja prosta robotnica — nie umiem mówić — proszę was powiedzcie wszystkim, powiedzcie tak, żeby to usłyszały i kobiety polskie i kobiety wszystkich krajów, że my, któreśmy przeżyły to piekło, musimy coś zrobić, ażeby się to więcej nie powtórzyło nigdy — żeby nie było więcej matek, któreby rodziły takich, jak on"...

Skinęła mi głową i odeszła wolno. Wtedy i ja odeszłam nie czekając na wyprowadzenie skazanego — poco?

Sąd ludzki wydał już wyrok — słuszny i sprawiedliwy: jedno życie, życie krwawego zbira za życia setek i tysięcy niewinnych ofiar. Ale to mało — my, kobiety socjalistki musimy złożyć hołd ich pamięci — tak jak to powiedziała owa starsza towarzyszka — wytężając wszystkie siły, jednocząc wszystkie wysiłki — aby w ż a d n y m, naprawdę w żadnym kraju nie mogła się powtórzyć tragedja Płaszowa — i aby nigdy więcej w niemieckim narodzie nie mogła się znaleźć matka, któraby urodziła i wychowała nowego Amona Goetha.

Helena Odrzywolska.

Skup butelek monopolowych

Wszystkie sklepy monopolowe i spółdzielcze sprzedające wyroby Monopolu Spirytusowego skupują jednocześnie butelki zwrotne, płacąc konsumentowi następujące ceny:

za 1 butelkę litrową . . .	zł. 5.—
za 1 butelkę półlitrową . . .	„ 3.—
za 1 butelkę ćwierćlitrową .	„ 2.—

Hurtowy skup butelek zwrotnych prowadzą Wytwórnie Monopolu Spirytusowego, które płacą dostawcom hurtowym następujące ceny:

za 1 butelkę litrową . . .	zł. 6.—
za 1 butelkę półlitrową . .	„ 4.—
za 1 butelkę ćwierćlitrową	„ 3.—

Dola nauczycieli i prywatnych korepetytorów

Dziś, kiedy w społeczeństwach demokratycznych coraz silniej zaznacza się dążność do zrzeszania się w Związki Zawodowe, kiedy nawet dla wielu pracowników przynależność do Związku jest (i słusznie) przymusowa — istnieją jednak pewne kategorie pracowników umysłowych, dla których nie ma możności dostania się do żadnego z istniejących Związków Zawodowych. Mam na myśli liczne rzesze nauczycieli prywatnych i korepetytorów. Ludzie ci, nieraz o bardzo wysokich kwalifikacjach i niejednokrotnie wielkie usługi oddające młodzieży, są właściwie „piątym kołem u wozu" i nie mają żadnej przynależności zawodowej. Związek pracowników umysłowych ich nie przyjmie, gdyż zrzesza tylko pracowników bankowych i handlowych; do Związku Nauczycielstwa należeć nie mogą, gdyż brak im wymaganych egzaminów kwalifikacyjnych — cóż więc mają począć? A przecież są to nierzadko jednostki doskonałe pod względem fachowym, mogące wykazać się chlubnymi wynikami swej pracy pedagogicznej. Po długich latach biegania z lekcji na lekcję, pozostaje im tylko nadszarpnięte zdrowie i troska o byt. Nie chronią ich żadne ustawy, nie korzystają z żadnych ulg ani przydziałów, nie mają prawa do ubezpieczeń społecznych. Dlaczego? Sądzę, że chwila obecna jest odpowiednia do zajęcia się losem tych „kopciuszków" inteligencji pracującej. Czy nie możnaby stworzyć przy Związku Zawodowym Nauczycieli sekcji dla nauczycieli prywatnych i korepetytorów? Rozwiązałoby to wielką bolączkę i uratowało dla produktywnej pracy wiele egzystencji.

W pociągu Jelenia Góra — Katowice

Wracaliśmy właśnie z wczasów letnich w Karpaczu. Ja i tow. Gołąbek. Byliśmy tylko ze skromnymi walizeczkami, zawierającymi niewielki dobytek wystarczający na 2-tygodniowy urlop.

Cały dworzec w Jeleniej Górze zastawiony był pakami, koszami i różnymi przedmiotami. Zegarki, ale nie te kieszonkowe, ale olbrzymie gdańskie zegary, rowery, części składowe motocyklów, rozmontowane auta ciężarowe, blaty kuchenne, a nawet kafle. Inne zaś pakunki o dziwacznie powykręcanych kształtach nie dawały nawet wglądu w istotną zawartość wnętrza, czyli usuwały się spod psychoanalizy — jako nierozwiązalny rebus.

Dzięki przezorności mego towarzysza udało się nam, tak trochę bocznymi drogami, po torach, wśliznąć się do wagonu i tam przycupnąwszy w kącie na ławkach, doczekać momentu podstawienia pociągu.

Trzebaby pióra Dantego, w chwili gdy opisywał swoje piekło, aby opisać, co się działo na dworcu w Jeleniej Górze.. Pisk.. Wrzask.. ryk. Z trudem wtłaczano przez wąskie drzwi pulmanów skrzynie i kosze z kryształami i inne potworne w swych kształtach pakuny.

Zanim zorientowaliśmy się, staliśmy się dosłownie więźniami nie, przymierzając jak ci, co w średnich wiekach musieli leżeć w kamiennej trumnie, lub siedzieć skurczeni w kabłąk. Nad głową zawisł mi rower. Gdy tylko chciałem wyprostować zbolałe członki, rower uderzał mnie w kark. — Na kolanach u mnie spoczywała ciężka 200-kilogramowa skrzynia. Olbrzymi zegar gdański tykał mi nieznośnie jak złośliwy chochlik nad uchem. — Wszelkie inne miejsca i szpary zostały szczelnie zatkane kaflami i to bardzo pięknymi. Na każdej były całujące się motylki i kwiatki, ale to mnie słabo pocieszało.

Bezsilny konduktor usiłował wejść do środka, ale nie był w stanie skontrolować biletów, których większość pasażerów i tak zapomniało wykupić. — Zakwestionował wózek dziecinny, który powinien był pójść na bagaż. W wózku spoczywało dziecko, niewiadomo, czy żywe, czy z gutaperki. Spało bowiem zbyt smacznie w zgiełku i hałasie, który równał się najostrzejszej walce frontowej. Mamusia otworzyła buzię jak wrota, zaś pasażerowie zareagowali energicznie. Widzicie go, chce, aby wózek z dzieckiem nadawać na bagaż.. Konduktor skonfundowany wzruszył ramionami i poszedł dalej. — Ostatni błysk nadziei na wyzwolenie spod terroru szabrowników zgasł.... Już lokomotywa zaczęła parskać, porykiwać, gotowa do odjazdu — gwizdnęła.. koła ruszyły..

Nagle rozległ się wrzask nieludzki, który przygłuszył lokomotywę, a wszystkich przeszył jakby stalowym nożem rzeźnickim.

..„Gwałtu"... „Dzieci moje"... „ratujcie ludzie"...

Tragiczny los kobiety, która straciła na skutek tłoku swoje dzieci, wzruszył mnie do głębi... Miałam łzy w oczach, które częściowo były spowodowane gryzącym tytoniem, zaś częściowo refleksja nad tragizmem matki.. ...rzyk ... tak przenikliwy, że pociąg istotnie stanął.

Okazało się później, że te najukochańsze dzieci, to były dwie olbrzymie walizy szabrownicze, które pokaźna jejmość włoczyła przemocą w skłębione mięso ludzkie. Być może, że dzieci były wewnątrz waliz, być może tylko ich trupy, uduszone w czasie eskapady pociągowej. Zwalczywszy tą ostatnią przeszkodę, pociąg istotnie ruszył.

Ktoś zanucił jakąś łagodną kołysankę, poczem usnęłam lekko.

Paaaapierosy.... kanapki.. śliwki.. dropsy... W oknie ukazała się pucułowata twarz dworcowego sprzedawcy. Dropsy... jękłam... nie wiedząc w ogóle, co ta nazwa oznacza. Jak okazało się, były to cukierki. Frunęły mi przez okno na kolana, po czym zaczęłam żuć dropsy i liczyć kilometry do Krakowa.

W Katowicach przesiadłam się na wagon bydlęcy, który wydał mi się rajem w porównaniu z Pulmanem, kursującym Jelenia Góra—Katowice. Rozprostowałam obolałe członki, w których tkwiły toksyny. Toksyny są to substancje trujące. Jakkolwiek w Katowicach ładowano do pociągów szafy, biurka, komody i inne drobiazgi, mimo to było znacznie przestrzenniej.

Przyjechawszy do Krakowa, miałam 40 stopni gorączki. Zaczęłam łykać porcje lodów, jedną za drugą. zdaje się pożarłam 3/4 zapasu wózka ulicznego. Ugasiłam pragnienie, ale wspomnienia ziem zachodnich w postaci guzów i siniców zostały mi do dzisiaj.

KOSIŃSKA

Związek Chórów Śpiewaczych

W województwie krakowskim przystąpiono do reaktywizacji związku chórów śpiewaczych, jako organizacji nadrzędnej nad wszelkimi zespołami muzycznymi, utworzonymi przy wszystkich placówkach organizacji młodzieżowych — Om. TUR, Harcerstwa i in. związkach zawodowych oraz świetlicach.

W tym celu Wojewódzki Komitet Kultury i Sztuki przeprowadza w terenie województwa krakowskiego ewidencję zespołów, oraz tworzy aparat organizacyjny jako Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych, którego celem w pierwszym rzędzie będzie kontrola artystyczna dyrygentów i zespołów chóralnych oraz orkiestralnych.

Zadania Związku ująć można w kilku zasadniczych punktach: dostarczanie wykwalifikowanych dyrygentów, przygotowywanie materiału nutowego, wyznaczanie pieśni konkursowych oraz organizowanie zjazdów powiatowych, regionalnych i wojewódzkich w celu ustalenia chórów trzeciej, drugiej i pierwszej kategorii.

KOLONIA RTPD W RACIBORSKU

Kolonia RTPD została zorganizowana w Raciborsku dla 40 dzieci, przeważnie sierot. Zajęto polowę budynku szkoły rolniczej (dawniejszy dwór). Szkoła jest położona na wzgórzu, w pięknym starym parku.

Dwie duże sypialnie dla dziewcząt, jedna dla chłopców. Hall został zamieniony na jadalnię. Duża kuchnia znajdowała się na dole budynku.

Przed domem piękna polana z widokiem na pasmo gór była wielką atrakcją i miejscem stałych zabaw dla dzieciaków. Regulamin kolonii był ściśle przestrzegany przez dzieci.

Kolonia była zgrana, solidarna, utrzymywała też przyjacielskie stosunki z miejscową ludnością. Komfortu wprawdzie nie było, ale było dzieciom przez cały czas dobrze, wesoło i przyjemnie. Dzieci obdarzały kierowniczkę i wychowawczynie sympatią i zaufaniem, wspólnie pilnowały porządku i czystości „swojej" kolonii. Wycieczki do lasu, zabawy, spacery uprzyjemniały i urozmaicały pobyt na kolonii.

28 lipca dzieci urządziły uroczyste ognisko, na które przybyli goście z Wieliczki i ludność okoliczna. Przy deklamacji, tańcach rytmicznych, śpiewach chóralnych dziewcząt i chłopców spędzono wesoło i przyjemnie czas.

Z wielkim żalem żegnały dzieci 1 sierpnia Raciborsk, a odjeżdżając autem salinarnym śpiewały:

„Z żalem żegnamy się z kolonią miłą...".

Nowe wydawnictwo

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa wydało pierwszy powojenny tom »Biblioteki krakowskiej« — cyklu publikacji, poświęconych dziejom Krakowa. Tom ten, zatytułowany »Kraków pod rządami wroga 1939—45« opracowali pod redakcją prof. U. J. Jana Dąbrowskiego: K. Buczkowski, M. Friedberg, K. Piwarski i inni.

Zawiera on szereg interesujących wiadomości o rządach niemieckich w Krakowie, prześladowanach w stosunku do Polaków i Żydów, dane o losach zabytków krakowskich, muzeów i zbiorów sztuki oraz archiwów i bibliotek.

Książka zawiera również ciekawe dane, dotyczące sytuacji gospodarczej Krakowa pod okupacją niemiecką.

Z życia PPS PARTII

Zebranie PPS w Milicji

Wczoraj po południu odbyło się w świetlicy Woj. Komendy MO zebranie członków PPS, pracowników Woj. Komendy, Komendy Miasta oraz komisariatów MO.

W zebraniu wziął udział poseł tow. dr Drobner.

Po słowie wstępnym, w którym przewodniczący komitetu PPS przy Woj. Komendzie MO tow. dr Wierzgacz powitał przewodniczącego Woj. Komitetu PPS tow. dr Drobnera i licznie zebranych towarzyszy, zabrał głos tow. dr Drobner.

Mówca w serdecznych słowach dał wyraz swojemu miłemu wrażeniu na widok mundurów Milicji, przypominając, że spotykał się przed wojną bardzo często z mundurami policji, ale w więzieniu. Dla kontrastu między tym przedwojennym okresem rządów sanacji, a obecną rzeczywistością nakreślił On nowe zasady, na których opiera się Państwo.

Słowa tow. dr Drobnera uwypukliły osiągnięcia ruchu robotniczego w walce o prawa swobody i reformy społeczne, którym to zdobyczom chciał się przeciwstawić w swoim wystąpieniu minister spraw zagranicznych USA Byrnes jako agent międzynarodowego kapitalizmu. Jeszcze raz padła zdecydowana odpowiedź przeciw zakusom międzynarodowego kapitalizmu na nasze ziemie zachodnie.

W krótkich słowach nakreślił mówca historię zmagań Polskiej Partii Socjalistycznej z kapitalizmem, które kończyły się zawsze zwycięsko! Dążyliśmy i będziemy dążyli do Polski wolnej i suwerennej.

Po przemówieniu tow. dr Drobnera, które przyjęte zostało entuzjastycznymi oklaskami, tow. dr Wierzgacz złożył krótkie sprawozdanie z przebiegu ostatniego zebrania aktywu WK PPS.

Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos liczni pracownicy Milicji poruszając sprawy gospodarcze, mieszkaniowe i zaopatrzeniowe, dotyczące funkcjonariuszy MO i ich rodzin.

Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar". (M)

Ze sportu

Otwarcie stadionu KS Nadwiślan

W dniu 15 września br. KS. »Nadwiślan« będzie obchodził uroczystość poświęcenia i otwarcia stadionu sportowego u wylotu ul. Koletek i Dietla. Protektorat raczyli objąć prezydent miasta, ob. Dziwlik Stefan przewodn. woj. rady sportowej, tow. red. Statter, ob. prez. RSKO Kotarba, prezes K. O. Z. P. N. Filipkiewicz, ks. prowincjał Kurowski, i tow. Flak.

Należy podkreślić że urządzenie stadionu zostało wykonane przez członków klubu przy pomocy mieszkańców dzielnicy Kazimierz.

Klub nie dysponował gotówką i wszystkie prace na stadionie i przy remoncie lokalu zostały wykonane własnymi bardzo skromnymi środkami.

»Nadwiślan« powstał w 1923 r. W 1925 zostaje członkiem KOZPN i ma za sobą piękną przeszłość. Wielu bowiem jego graczy reprezentowało barwy Krakowa i Polski.

Program uroczystości: 9.30 msza św. w kościele św. Katarzyny. 10.15 zbiórka i przemarsz uczestników na boisko przy ul. Koletek. 10.30 poświęcenie boiska, 10.45 powitanie gości, godz. 15 zawody piłkarskie (czwórmecz) z udziałem KS Dąbski, KS Łobzowianka, 16.30 RKS Legia, KS nad Wisłą.

Drobny mistrzem Czechosłowacji

PRAGA, 14. 9. (PAP) W finale międzynarodowych mistrzostw tenisowych Czechosłowacji, w grze pojedynczej Drobny (Czechosłowacja) pokonał w trzech setach po ciężkiej walce Francuza Bernarda 8:6; 11:9; 6:3, zdobywając tym samym poraz pierwszy po wojnie tytuł mistrzowski.

W grze pojedynczej kobiet mistrzostwo zdobyła Rumunka Ruvacowa, wygrywając z Straubową (Czechosłowacja) 4:6; 6:1; 6:4.

Dzisiaj Cracovia — Wisła

Dzisiaj o godz. 15.30 zostaną rozegrane na boisku Garbarni decydujące zawody piłkarskie o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego między Cracovią a Wisłą.

Ze względu na wysoką stawkę obie drużyny wystąpią prawdopodobnie w swych możliwie jak najsilniejszych składach.

Przemysł drzewny rozwija się

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego w Krakowie, jeżeli chodzi o zakres działalności, nie pokrywa się z terenem administracyjnym województwa, obejmuje ono bowiem okręg krakowsko-rzeszowski i cieszyńsko-bielski, prowadząc na tym terenie 15 większych czynnych zakładów.

Drobne zakłady zostały skomasowane z uwagi na racjonalną gospodarkę, jak również ze względów oszczędnościowych, jeżeli chodzi o personel administracyjny.

Ostatnio jeden z zakładów na terenie Cieszyna został przekształcony na szkołę przyfabryczną, liczącą około 50 uczniów w zawodzie stolarskim.

Plan produkcyjny w r. bieżącym, drugim i trzecim kwartale został wykonany z nadwyżką.

Zjednoczenie prowadzi produkcję mebli giętych na eksport. Ostatnio wysłano do Gdyni kilka wagonów na poczet zamówienia. Obecnie rozpoczęto produkcję kompletów mebli sypialnych, stołowych i częściowo kuchennych na eksport do Anglii.

Zjednoczenie odczuwa pewne braki surowca, a szczególnie suchej tarcicy. Spowodowane to jest tym, że Zjednoczenie musi we własnym zakresie prowadzić wyrąb, przeróbkę i transport surowca z lasu — co zasadniczo powinno być przeprowadzone przez Zarząd Lasów Państwowych.

Ostatnio uruchomiono szereg odpowiednich suszarni przy poszczególnych zakładach celem zabezpieczenia się na dalszą metę w surowce.

W drugim i trzecim kwartale rozpoczęto akcję inwestycyjną dzięki otrzymaniu kredytu w wysokości 4.000.000 zł. Suma ta pozwoliła na przeprowadzenie niezbędnych remontów w kilku zakładach.

Fabryki Zjednoczenia produkują meble gięte, wyroby stolarskie meblowe do produkcji seryjnej i indywidualnej, oraz wyroby budowlane i skrzynie. Stosunek wzrostu produkcji w drugim kwartale w porównaniu z pierwszym kwartałem wyniósł 50%, zaś wzrost zatrudnienia w tym samym czasie około 15%. Nadwyżka produkcyjna uzyskana została dzięki pewnym ulepszeniom, co przyczyniło się do zwiększenia wydajności.

OGŁOSZENIE

Wojewódzki Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że chleb wydawać się będzie od miesiąca września br. za oddaniem dwóch kuponów na chleb w zamian za 1 kg. chleba. Posiadacze kart zaopatrzenia podjąć muszą chleb w tym miesiącu, na który opiewa karta.

W miesiącu następnym na kartę zaopatrzenia z miesiąca poprzedniego chleba wydawać się nie będzie.

Wznowienie wieczorów autorskich

Związek literatów krakowskich zaczyna na nowo wieczory autorskie z cyklu „Nowa Książka". Będzie to wznowieniem tradycji zapoczątkowanej w ubiegłym sezonie.

O ile praca związku w roku poprzednim sprowadzała się raczej do wprowadzenia i zorientowania zainteresowanej części społeczeństwa nową książką i nową poezją, o tyle teraz dąży ona do pogłębienia i rozszerzenia wiedzy literackiej.

W programie nowego cyklu przewidziane są odczyty z dyskusjami, na które zapraszani będą wybitni prelegenci z dziedziny socjologii i filozofii. Powrócimy także do naszego starego zwyczaju literackiego satyry przy czarnej kawie.

W celu przygotowania nowych sił literackich, wprowadzenia ich w zdobycze współczesnej wiedzy, zapoznającej ich wszechstronnie z najnowszymi kierunkami nauki XX wieku tworzy się przy związku *Studium literackie*. Kierownictwo obejmuje Stefan Otwinowski.

Ukaranie Milicjanta

Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie skazał na 5 lat więzienia Juliana Zizke, kierownika służby śledczej w jednym z komisariatów MO w Krakowie, który przywłaszczył sobie depozyt osoby przebywającej w areszcie śledczym.

Piłkarze wiedeńscy w Pradze

PRAGA, 14. 9. (PAP) Po 7-mio letniej przerwie zostało rozegrane w Pradze spotkanie dwóch starych rywali w piłce nożnej: praskiej SK »Slavia« z drużyną wiedeńską »Rapid«. — Mecz, stojący na wysokim poziomie, zakończył się wynikiem 0:0. Na meczu obecnych było przeszło 20.000 widzów.

Spotkanie drużyny piłkarskiej SK »Bratislava« z drużyną wiedeńską »Austria«, rozegrane również w Pradze, zakończyło się zwycięstwem Austriaków w stosunku 3:1 (2:1).

KINOTEATR FILMU OŚWIATOWEGO
ul. 1 Maja (Dunajewskiego) Nr 1
od soboty 14 do 20 września 1946

1) Bursztyn; 2) Świat dzikich ptaków, Cz. I; 3) Świat dzikich ptaków, Cz. II; 4) Życie dzieci murzyńskich; 5) Wilk i 7 koźląt (komedyjka).

Początek o godz. 17 i 19. Cena biletów 10 zł, dla dzieci 5 zł.

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 10 września 1946 r.
Sygn. I 1 Zg. 767/46.

OGŁOSZENIE

Na wniosek Józefa Fischera, zam. w Krakowie, ul. Łobzowska Boczna l. 6 wszczął Sąd postępowanie o stwierdzenie zgonu Marty Fischerówny, ur. w 1937 r., córki Maurycego i Racheli z Weinbergerów, która miała zginąć w sierpniu 1942 r. po załadowaniu jej do pociągu w Makowie.

Sąd wzywa wymienioną, aby do 1 miesiąca dała znać o sobie Sądowi, jak również wzywa wszystkie osoby, mogące mieć o niej wiadomości, aby w powyższym terminie dały znać o tym Sądowi, gdyż po upływie tego terminu Sąd orzeknie o wniosku.

Sędzia Grodzki
Dr. Emil Regniewicz

Sąd Grodzki w Krakowie O. I.
Sygn. I. L. Zg. 1024/46
dnia 24 sierpnia 1946.

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

Lieba vel Leonora Baldinger, ur. w 1872 r. w Krakowie, córka Abrahama Spiry i Ryfki z domu Frost miała zginąć w sierpniu 1944 r. we więzieniu na Pawiaku w Warszawie.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek Izraela Baldingera, zam. w Krakowie przy ul. Szpitalnej nr. 11 postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do 1 miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sędzia Grodzki
Kuraki

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

PODATEK OD PSÓW

Z dniem 5. IX br. wszedł w życie podatek od psów uchwalony przez MRN w dniu 2. VIII. br. i zatwierdzony przez Prezydium WRN w dniu 23. VIII br. Przedmiotem podatku są psy utrzymywane w obrębie Krakowa. Od podatku wolne są m. in. psy będące w posiadaniu władz państwowych i samorządowych. Psy niezbędne do pomocy osób niewidomych i głuchych, używane wyłącznie do strzeżenia gospodarstw, objektów przemysłowych lub składów towarowych i będące w posiadaniu osób czasowo przebywających w Krakowie.

Podatek wynosi 500 zł rocznie za 1-go psa; za drugiego stawka podnosi się o 100%, za 3-go i każdego następnego o 200%. Podatek pobiera i wymierza Zarząd Miejski.

---

repertuar KIN krakowskich

Od środy 11 września 1946 r.

Apollo i Sztuka — „UKOCHANY".
Scala i Wanda — „NASZ OKRĘT".
Świt — „MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ".
Warszawa — „DWAJ ŻOŁNIERZE".
Uciecha — „KOCHAJ TYLKO MNIE".
Gdańsk — „SZARY LORD".
Wolność — „CZAPAJEW".

Początek programów: Scala: godz. 15, 17 i 19. — Apollo, Uciecha: 16, 18, 20. — Pozostałe kina: 15.30, 17.30, 19.30.

Przedsprzedaż w biurze Przedsprzedaży, Kraków, ul. Wiślna 2, od godz. 9—11.30 na dzień bieżący i od 13—16 na dzień następny.

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 10 września 1946 r.
Sygn. I. 3. Zg. 1200/46.

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

Na wniosek Maurycego Reitera, Kraków ul. Smoleńsk 22, Sąd wszczął postępowanie o stwierdzenie zgonu Amalii z Brennerów Reiter, urodzonej 31 VII. 1914 r. w Krakowie, córki Ignacego i Salomei, 1. VI. 1942 r. została wywieziona z ghetta krakowskiego do Bełżca, gdzie miała zginąć. Wzywa się wymienioną, by do 1 miesiąca zgłosiła się, a osoby mające o zaginionej wiadomości, by w powyższym terminie doniosły o niej Sądowi. — Po upływie terminu Sąd orzeknie jak we wniosku.

Sędzia Grodzki
Dr. Emil Regniewicz

---

dziś w TEATRACH

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 19-ta **„Cień"**, sztuka w 3-ch aktach Daria Niccodemi'ego.

TEATR STARY — godz. 19-ta **„Niebieski lis"**, gościnny występ Marii Gorczyńskiej.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta **„Codziennie o 5-ej"** Hennequina i Vebera.

OSTATNIE WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO

Niedzielne przedstawienie komedii Al. Fredry „Zemsta" należeć będ do ostatnich występów znakomitego artysty Jerzego Leszczyńskiego na scenie Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego.

Leszczyński z roli Cześnika stwarza kreację najbardziej stylową, opartą na wielkich tradycjach aktorskich, dlatego też wyjątkową pod względem wartości dokumentarnej. Publiczność krakowska będzie miała sposobność ujrzenia tej kreacji w niedzielę po południu. Przedstawienie rozpocznie się wcześniej, bo już o godz. 15.30, po czym drzwi na widownię będą zamknięte. Dyrekcja teatru chcąc umożliwić najszerszym sferom miłośników teatru wzięcie udziału w tym przedstawieniu, postanowiła uwzględnić wszystkie zniżki.

SKRADZIONO w tramwaju portfel z papierami i kartę odzieżową wydaną przez PPS. **Jadwiga Życieńska.**

SKRADZIONO dokumenty na nazwisko **Walenty Karolczak.** Legit. partii PPS, legit. Związku Spółdzielcz., legit. pracy „Społem", legit. Związku Byłych Więźniów Politycznych.

ELEKTROWNIA MIEJSKA
w Krakowie
przyjmie:
1. **Ślusarza do robót rurociągów wodnych i parowych.**
2. **Ślusarza maszynowego.**
3. **Tokarza na roboty naprawcze.**

Zgłoszenia osobiste z dokumentami w Dyrekcji Elektrowni Miejskiej w Krakowie ul. Dajwór 27 w godzinach urzędowych.

Radio

na dzień 15 września 1946 r. (niedziela).

7.00 Sygnał czasu i pieśń poranna „Kiedy ranne wstają zorze", Kalendarz historyczny; 7.05 Muzyka poranna; 8.00 Dziennik poranny; 8.20 Program lokalny na dzień bieżący; 8.25 Muzyka; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Audycja regionalna; 10.40 „Bach dla wszystkich" — audycja słowno-muzyczna w oprac. Wiktora Spodenkiewicza; 11.00 Kronika krakowska; 11.10 Koncert życzeń; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Bicie zegara i hejnał; 12.05 Wskazania obywatelskie Tadeusza Kościelskiego; 12.08 Poranek symfoniczny. W przerwie — Radiokronika (10') „Przy głośniku" w opracowanie „Latarnika Radiowego" (5'); 13.30 „Niemcy po wojnie"; 13.40 Audycja wojskowa; 13.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 14.00 Audycja dla świetlic wiejskich; 14.35 Chwilka Biura Studiów; 14.40 Teatr Wyobraźni. „Latarnia zgasła", poemat ludowy Wilhelma Szewczyka; 15.20 Recenzje; 15.30 Koncert popularny. Wykonawcy — Alfred Schenker (skrzypce) i Władysław Szpilman (fortepian); 16.00 „Pani Jesień u wujcia Kluczyka" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci młodszych w oprac. Janiny Gillowej; 16.20 Audycja dla młodzieży; 16.35 Kwadrans Kuźnicy; 16.50 Kronika kultury; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie z kawiarni Plastyków. Wykonawcy: Maria Krzetuska (konferansjerka), Anna Kitschmann (fortepian), Irena Kwiatkowska (recytacje), Stanisław Kłosowski i Karol Hanusz (śpiew), oraz Orkiestra PR pod dyr. Mieczysława Krzyńskiego; 18.15 „5 minut poezji"; 18.20 Przegląd tygodnia; 18.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.45 „Wspólna łazienka" — słuchowisko satyryczne K. J. Gałczyńskiego w ramach audycji „Uśmiech i piosenka"; 19.10 „Mozaika muzyczna" Wykonawcy — Sekstet PR pod dyr. Stefana Rachonia, Maria Namysłowska (śpiew), Julian Butkiewicz (trąbka) i Władysław Szpilman (fortepian); 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 „Podróż po świecie"; 20.50 Niespodzianki literackie; 21.00 „U naszych przyjaciół" — audycja muzyczna; 21.45 Rozmaitości; 21.58 Program lokalny na dzień następny; 22.00 Audycja rozrywkowa; 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej PR pod dyr. Jana Cajmera; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.20 Program na jutro, 23.30 Hymn i zakończenie programu.

PRZETARG

Krakowska Gazownia Miejska ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót:

1) dostarczenie 2 pomp ssąco-tłoczących do wody o wydajności 1000 ltr/min., 1-stopniowych, odśrodkowych, z motorem elektrycznym na prąd zmienny 220/380, o wysokości ssania 5 m i wysokości tłoczenia 30 m;

2) dostarczenie 1 pompy próżniowej o pojemności zassania 100 m³/godz., obustronnie działającej, budowy leżącej, typu suwakowego, z kołem zamachowym i napędem motorem elektrycznym;

3) wykonanie i zmontowanie zbiornika wody amoniakalnej o wymiarach 2800×650×1800 z blachy 6 mm, oraz zdemontowanie starego zbiornika;

4) wykonanie leja żelaznego do windy koksowej, o ciężarze ok. 1700 kg. z blachy 8×5 mm.

Termin składania ofert do dnia 20. 9. 1946.

Bliższe szczegóły w Dyrekcji Krakowskiej Gazowni Miejskiej, ul. Gazowa 16.

Kraków, dnia 10. 9. 1946 r.

KRAKOWSKA GAZOWNIA MIEJSKA
Kraków, ul. Gazowa 16.

Na łańcuch prasowy

Sekcja Kobiet PPS Tarnów wpłaca na Łańcuch Prasowy zł. 2000.
Kurdziel Władysław 200 zł.

…NIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.
PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej. Konto P. K. O. nr IV. 813, na które można przesyłać prenumeratę „Naprzodu" i należytość za inseraty.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-35
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 596-52. M—08218